

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żorawski w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja. Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 45 sgr., w monarchoi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 8 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech
3 tal. 15 sgr., w Francji 15 fr., w Anglii 1 £ 4 sgr.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Kary & Prędocki, Schuhrbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Ozooh, księgarz. — W Lwowie: A. Płatkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31.

POZNAŃ, 9 sierpnia.

Im więcej półurzędowa prasa francuska przekonana
usiłuje publiczność, że odwiedzić cesarza Napoleona
w Solnogradzie żadnego nie mają celu politycznego,
tém bardziej wzmagają się ogólne przeświadczenie,
że zjazd monarchów ważne polityczne pociągnie za sobą następstwa.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego radcę rejencyjnego
Romana Ksawerego Zakrzewskiego mianować tajnym
nadradcą obrachunkowym i radcą referującym przy
najwyższej izbie obrachunkowej.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 6 sierpnia.

(T) Wczoraj wieczór dokonała nasza Rada miejska
wyboru delegata swego do Rady szkolnej. W imieniu
sekcji, której sprawę tę oddano, referował ks. Formanios
i wykazawszy w krótkiej treściwój przemowie wadliwość
dotychczasowego sposobu wychowania publicznego u nas,

jedne i te same znakomitości nasze; przyzna także każdy,
kto miał sposobność poznać p. Starkla, że przy swych
dobrych chęciach, zdolnościach i swój pracowitości bardzo
użytecznym Rady szkolnej mógłby być członkiem.

Tak więc dokonane już zostały wszystkie wybory do
naszej komisji edukacyjnej. Wybraniymi jej członkami są
pp. Pietruski, Sawczyński, Małecki, Seredyński i Starkel.

Książę Adam Sapieha przybył wczoraj do Lwowa,
budowa więc kolei lwowsko-brodzkiej, którą ks. Adam
wziął na siebie, rozpoczęło się już wkrótce.

Lwów, 5 sierpnia.

Według doniesień dzisiejszych stanie wojsko
austriackie obozem nie pod Krakowem, lecz w Morawie.
Nie wierząc doniesieniom, że Austria nie czyni
przygotowań na wypadek wojny, Ministerstwo wojny czyni je,
lecz tym razem bez ostentacyi.

Wiedeń, 6 sierpnia.
Przekonanie, że idea dualizmu da się z dobrym dla państwa
skutkiem przeprowadzić w Cislitawii, czyli, że hegemonia
niemiecka z tej strony Litawy ma choćby takie
tylko widoki jak węgierska po tamtej stronie, to od bitwy
pod Sadową, po której żywioł austriacko-niemiecki odkrył
do całej swą mocą polityczną, a narodową spłowiałość,

Wniosek sekcji nie znalazł w zeromadzeniu
poparcia; panowie radni bowiem, ułożyli się już
poprzędno prywatni, by wybrać delegatem miejskim do
Rady szkolnej redaktora Dziennika literackiego, p.
Juliusza Starla, człowieka młodego, wielkich zdolności
i nieposzlakowanego niezawisłego charakteru.

Wniosek, aby nie wybierać żadnego z proponowanych
przez sekcję kandydatów, lecz p. Starkla, postawił kupiec
tutejszy p. Schuman, a kilku radnych wniosek ten
poparło. Wprawdzie referent sekcji zwracał uwagę
zgrupowania, że wybór taki byłby dla reprezentacyi
stolicy nieodpowiednim, gdyż od p. Starkla trudno
żądać, aby szkoły nasze reformował, a to dla tego,
że sam tylko trzecią łańcuską klasę skończył,
mimo to postąpiła większość zgrupowania
stosownie do powziętego przedtem postanowienia
i wybrała reprezentantem lwowskiej Rady miejskiej
w krajowej Radzie szkolnej p. Starkla, kierując się
w tym względzie głównie zapewne pobudkami
politycznymi, innych bowiem domyśleć się nie
moga. Głosujących było 50, p. Starkel otrzymał
głosów 31, historycy p. Henryk Schmitt i August
Bielowski po jednym głosie, p. Kabat otrzymał
głosów 9, p. Madejski 5, a p. Rajski 3 głosy.

Rezultat wyborów tych nie wszystkim się
podobał, a powszechnie zadziwił, bo był
niespodziewanym. Czy wszyscy, którzy za p.
Starklem głosowali, z wyboru tego są
zadowolonymi, nie wiem, są jednak między
nimi tacy, którzy dla tego tylko tak głosowali,
by „postawić na swoim.” Do zwycięstwa p.
Starkla, który, nawiasem powiedziawszy,
nieobecny we Lwowie, zapewne nawet nie wie
o całej tej sprawie, przyczyniła się także i ta
okoliczność, iż miał współzawodników
łatwych do pokonania. Kandydaci,
przez sekcję proponowani, ludzie bardzo
zadni i światli, są jednak tak pracami
obarczeni, tak do wszystkich
towarzystw, korporacyi, komisji itd.
wybierani, że nie wiem nawet, czy który
z nich mógłby z należytą energią
poświęcić się ważnemu zawodowi
członka krajowej Rady szkolnej
i czy z czystym sumieniem
wybór przyjąć byłby
w stanie.

Na każdym sposobie cokolwiekby
wyborowi dokonaniu
zarzucić można, każdy przyznać
musi, że tyle
przynajmniej stało się dobrze,
iż raz przełamano
zagwieżdżony u nas
zwyczaj wybierania
zawsze i do wszystkiego

Dnia wczorajszego zebrać się miały w Wiedniu
deputacye sejmu węgierskiego i reichsratu, które
każda z osobna już kilka odbyły poufnych
narad. Zadanie, jakie rozwiązać
mają delegaci, jest niemałe, a od sposobu,
w jaki je rozwiążą, zależy będzie przyszłość
skołatanego monarchii rakuskiej,
której wewnętrznych stosunków obraz
znajduje czytelnik w liście dzisiejszym
wiedeńskiego naszego korespondenta.

Z Meksyku donoszą, iż na dniu 28
czerwca wydał rząd Juareza
posłowi pruskiemu ciano cesarza
Maksymiliana, które zatem za kilka
miesięcy przybędzie zapewne
do Europy, by spocząć w
cesarskich grobach Wiednia.

Pomiędzy bohaterską
rzeczpospolitą paragwajską
a Brazylią i jej sprzymierzeńcami
toczy się dotąd walka,
jakkolwiek połowa niemal
paragwajskich mężów,
zdolnych walczyć orężem,
legła już w obronie
ojczyzny.

TURCYA
i
Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 1867.
— Br. de esta — Recueil des traités de la Porte Ottomane.
Paryż 1864. — Dr. J. Jassaud — Actes et décrets sur orientalischen
Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 175, 176, 177, 178, 179, 180 i 181.)

Bezpośredni następstwem pokoju w Kainardzi
było przyłączenie Krymu do Rosyi i danie
jej klucza morza Czarnego. Europa
pod panowaniem chciwej trójcy stała
się, podług wyrażenia króla Jerzego III,
„l. sem, w którym nikt nie był
pewien swego bezpieczeństwa i
swej własności.” Wspomnieliśmy już
o zabiegach Francyi i zaślepieniu
Foxy, który wspierał zaborczą
politykę Katarzyny na Wschodzie.
Przyłączenie Krymu i Kubania
postanowione zostało manifestem,
podpisanym przez cesarową,
na trzy miesiące przed
zawarciem z Portą traktatu
handlowego, dającego liczne
przywileje poddanym rosyjskim,
co Saint-Priest słusznie
nazywa szczytem bezwstydu
i złej woli.

Tutaj zaczynają się nowe
machinawstwa na Wschodzie
Fryderyka W., który, uważając
przymierze z Rosyą za
zerwane (1789) i przekonany
o zbliżeniu się cesarza
Józefa, nie tającego
po śmierci Maryi Teresy
żądzą powiększenia
terytoryalnych, do Katarzyny,
szukał z jednej strony

spzymierzeńców w Niemczech, a z drugiej
oparcia w Turcyi, nie chcąc jednakże,
jak mówił, „przybierać na
siebie roli Donkiszota
tureckiego.” Ówczesny
minister pruski
Herzberg sądził, iż
zadaniem Prus jest
utrzymanie równowagi
w Europie, oraz że
Prusy mają dość
siły, by, nie
występując czynnie,
utrzymać na wodzy
ambicję sąsiednich
mocarstw. Chciał
mianowicie pokrzyżować
projekt Rosyi na
Wschodzie, bo
gabinetowi berlińskiemu
ciążyła przewaga
tego państwa i
mieszanie się w
wewnętrzne
sprawy niemieckie.
Poseł pruski w
Konstantynopolu,
Dietz, dzieląc
przekonania swego
zwierzchnika,
szedł również
dalej w planach
swoich; projektował
ściśle
przymierze
z Turcyą,
wciągnięcie
Polski, Anglii
i Szwecyi
do koalicyi
w celu
wyparcia
Rosyi z
wybrzeży
morza
Czarnego
i zwrócenia
Szwecyi
zabranych
prowinicyi.
Wierzył
w siły
Turcyi
i sądził,
że dwory
cesarskie
nie są
w stanie
wojny
prowadzić.
Poruczone
mu
zawarcie
traktatu
z Portą,
który
po
długich
układkach
doszedł
do
skutku
w
styczniu
1790 r.
Prusy
zobowiązały
się,
dla
przywrócenia
naruszony
równowagi,
wydać
wojnę
na
wiosnę
Rosyi
i
Austrii
i
prowadzić
ją
wraz
z
Portą,
dopóki
bezpieczeństwo
Konstantynopola
nie
będzie
zapewnionem.
W
zamian
za
to
Galicya
miała
być
oddana
Polsce
i
Prusy
zyskać
pewne
wynagrodzenia
od
strony
Polski
i
Austrii.
Owe,
pewne
wynagrodzenia
szeroko
i
daleko
w
praktyce
mogły
się
gać.
Art. 3
opiewa,
iż
Porta
zamierza,
w
razie
odniesienia
zwycięstwa,
nie
zawierać
pokoju
tak
długo,
aż
odzyska
terytorya
i
miejsca
warowne,
a
mianowicie
Krym,
w
posiadaniu
Rosyi
będące,
a
Prusy
wojny
nie
kończyć
powinny,
dopóki
Porta
pokoju
nie
zawrze.

Gabinet berliński
chciał wojny
z Austrią,
ale nie
miał
ochoty
Rosyi
zaczepiać,
to
tóż
Herzberg
wyrzucił
Dietzowi

przekroczenie
instrukcyi,
na
co
tenże
odpowiada,
że
traktat
nigdzie
nie
obiecuje
wyróżnienia
Krymu.
Dietz,
któremu
korespondencya
z
Herzbergiem
została
skradzioną
i
dostała
się
w
rece
dywanu,
otrzymał
rozkaz
powrotu
a
przy
ratyfikacyi,
procederem
tylko
w
stosunkach
z
Turkami
możliwym,
zobowiązania
Prus
ograniczone
dotąd
elastycznym,
„o
ile
na
to
okoliczności
pozwolą.”
i
to
tylko
względem
strat
terytoryalnych,
w
obecnym
wojnie
poniesionych.
Jak
widzimy
duch
Fryderyka
W.
zadzielił
ciagle
pruską
politykę.

Turcyja ciężkie
klęski
poniosła,
straciła
znowu
flotę,
Chocim,
Oczaków,
gdzie
Rosyjanie
przez
trzy
dni
po
wzięciu
jeszcze
mieszkańców
mordowali.
Hamid
umarł,
ustępując
tronu
nieszczęśliwej
pamięci
Selimowi
III.
Suwarow
pobit
Turków
pod
Fokszanami
i
Rymnikiem,
Laudon
zajął
Wołoszczyznę
i
wziął
Belgrad,
Suwarów
zdobył
Izmajłów
—
jeden
Turk
tylko
uratował
się,
przepluwając
Dunaj
i
zaniósł
wezwroty
smutną
powinę.
Herzberg
zszczylił
się
później,
że
interwencyi
Prus
jedynie
Turcyja
utrzymanie
bytu
zawdzięcza.
Co
zaś
rozumie
pod
utrzymaniem
bytu,
łatwo
pojąć
z
projektu,
jaki
powiłał
jeszcze
w
roku
1787,
oddania
prowinicyi
naddunajskich
Austrii
w
zamian
za
Galicyę,
za
którą
Polska
miała
ustąpić
Prusom
Gdańsk,
Toruń,
Poznań
i
Kalisz.
Nic
nowego
pod
słońcem,
handel
polskiemi
i
tureckimi
prowinicyami
i
w
naszych
czasach
występuje
często
na
scenę
polityczną.
Herzberg
pomimo
przymierza
turecko-pruskiego
gniewał
się
na
Austrię
za
to,
że
nie
potrafiła
Moldawii
i
Wołoszczyzny
przy
sobie
zatrzymać,
opóźniając
przyłączenie
Gdańska
do
Prus
i
zmuszając
gabinet
berliński
radzić
sobie
w
inny
sposób.

Józef umarł,
nie
doprowadziwszy
swoich
planów
do

nie tylko, że umozebniono
Moskwie zwolanie
etnograficznego
soboru,
lecz
nadto
jeszcze
otworzono
na
oścież
wrota
dla
jawniej
propagandy
moskiewskiej,
która
Austrię
od
północy,
południa
i
wschodu
jakby
żelaznym
objęła
obręczem,
a
z
którego,
bez
wielkich
wysiłań
i
wojny,
Moskwa
już
nigdy
jej
nie
wypuści.

Leżąc
jeżeli
p.
Beust
dopuszczył
się
srogiego
błędu
swą
niebacznością
i
lekkociągą
w
traktowaniu
moskiewskich
sztuczek,
to
dziś
rozpoznawszy
potrzask,
w
który
się
złapał
jego
polityczny
kierunek,
to
już
dziś
radę
był
w
jakimś
sposób
z
potrzasku
tego
jak
najprędzej
wydobyć.
Odczytanie
ogłoszonego
listu
przez
znanego
wiedeńskiego
posta
Stendela,
i
życie
za
pośrednictwem
do
pogodzenia
się
z
Czechami
Herbsta
i
Kaiserfelda,
z
których
pierwszy
tak
stanowczo
kilkakrotnie
wystąpił
przeciw
p.
Beustowi,
nie
lata
zaprawdę
ją
ekspicyjną
dla
p.
Beusta
za
popolenie
śmierotnego
przez
niego
grzechu
w
niebacznie
otwarciu
wrót
propagandzie
moskiewskiej.
Użycie
za
pośrednictwem
do
Czechów
Kaiserfelda
i
Herbsta,
przynajmniej
potrzeba,
było
równie
niemal
niezręcznym
krokiem
jak
i
zadarcie
się
z
Czechami.
Powierzenie
bowiem
tym
panom
tak
delikatnej
misji
było
prawie
to
samo,
co
rozbójnika
wsadzić
na
ambona,
aby
prawił
kazanie
nawracając
jawnogrzeszniaków.
Pośrednictwo
takie
się
nie
udało,
ani
się
tęż
i
udać
mogło,
bo
Czechy
filuternym
wybiegiem
mieli
się
wykrocić,
że
pierwój
w
tej
sprawie
z
Polakami
porozumieć
się
pragną.
Teraz
jednak,
skoro
się
nie
udały
nie
trafne
plany
rządowe,
zaprzeczają
z
różnych
stron
temu
faktowi.
O
ile
jest
prawdy
w
tym
traktowaniu
teraz
z
Czechami
i
użyciu
szczególnego
w
swoim
rodzaju
do
niego
osób,
trudno
prawdy
doszukać.
Ze
jednak
cała
ta
sprawa
nie
jest
czczą
gadanią,
i
że
rząd
osób
podobnego
uczynić
musiał,
a
nawet,
że
rząd
pragnie
i
dąży
w
łań
nie
teraz
do
pojednania
się
z
czeskim
narodowym
stronnictwem,
a
nie
wie
tylko
z
kim
w
onem
stronnictwie
dałoby
się
o
tęm
radzić
skutecznie,
i
jaki
się
wiązać
zrećnie
do
pojednania,
o
tęm
wszystkiem
twierdzić,
że
tak
jest,
cierpić
powody
z
najlepszych
źródeł.
Dogodził
wszakże
dziś
Czechom
nie
będzie
łatwo,
bo
o
ile
stare
czeskie
stronnictwo
skłonności
podobno
było
pod
warunkami,
aby
do
wiedzińskiego
wnieść
parlamentu,
o
tyle
młodsza
Czechia
ani
chce
o
tęm
słyszeć,
a
dopomina
się
o
prawa
czeskiej
korony
w
takim
zakresie,
jak
to
Węgry
już
otrzymała
dla
siebie.
Trudny
wtedy
teraz
staje
wybór
między
starem
a
młodem
stronnictwem,
bo
pierwsze
więcej
jest
zarazone
moskiewizmem,
a
drugie
w
swoich
żądaniach
chyba
się
nie
chce
na
utrzymanie
Austrii
ogładać.
Zresztą
i
pierwszem
trudno
jest
nawet
w
tej
chwili
zadłość
uczynić,
bo,
aby
je
do
reichsratu
sprowadzić
można,
potrzeba
pierwej
tenże
rozwiązać,
dalej
tak
samo
rozwiązać
czeski
i
morawski
sejmy,
a
dopiero
można
po
tych
samych
wysokich
wschodach
pozwolić
wychodzić
czeskim
posłom
do
Wiednia.
Tę
znowu
w
tej
chwili
p.
Beustowi
podjąć
się
trudno,
bo
wykończenie
państwowej
sprawy,
ściśle
na
teraz
połączonej
z
reichsratem,
nie
dla
długo
czekać
na
siebie.
A
więc
agitacye
moskiewskie
i
odosobnienie
Czechów
długo
jeszcze
sterczyć
mogą
bardzo
dotkliwym
kileceta
w
trudnościach
wewnętrznych
dla
p.
Beusta,
jako
pierwszy
i
ważny
skutek
niewczesnych
eksperymentów.

Drugim
takim
skutkiem
było
przeliczenie
się
co
do
rezultatów
nadanych
liberalnych
koncesyi,
aż
aby
austriackich
Niemców
w
zupełności
pozyskać,
a
wyrwać
wpływy
na
południowe
państwa
niemieckie,
a
które
to
koncesye
pierwszych
jeszcze
niezadowolony,
a
u
drugich
przeszły
niespostrzeżone.

Ostatecznym
nareszcie
skutkiem
jest
wystąpienie
Niemców
w
sprawie
konkordatu,
a
które
nigdy
nie
mogłoby
nastąpić,
gdyby
stronnictwo
to
nie
zostało
rozzuchwalonem
otworzeniem
mu
z
góry
hegemonicznych
widoków.
Lecz
gdyby
nawet
i
co
do
konkordatu
rząd
zrobił
niemieckiemu
stronnictwu
wymagane
przezeń
najobszerniejsze
następstwa,
czyli
nie
jest
rzeczą
pewną,
że
w
on
czas
jeszcze
dalekoby
się
więcej
Niemcy
rozzuchwali,
a
wymagania
niemieckie
żadnego
nie
miałyby
końca?
A
gdyby
oddano
rząd
tęj
połowy
monarchii
w
zupełności
w
ich
rece,
to
jakiżby
wedle
już
dotąd
poczynionych
doświadczeń
otrzymano
z
tego
rezultatu?
A
załóżmy
można
przypuścić,
że
to
stronnictwo,
które
chciało
i
ra
deby
wypieć
Czechów,
i
które
Polakom
wzbraśnia
się
przyznać
narodowego
języka,
a
nawet
zadróżci
im
jednego

skutku.
Na
kongresie
w
Sistowie,
w
Bułgarii,
przyszło
do
porozumienia
między
Turcyą
i
Austrią
za
pośrednictwem
Anglii
i
Prus,
lecz
spór
graniczny
trwał
jeszcze
długo.
Po
dymisyi,
danęj
Herzbergowi,
gabinet
berliński
przestał
myśleć
o
niezależnej
polityce;
lord
Aneklard
później
powiedział,
mówiąc
o
układach
w
Sistowie,
że
choć
trwa
ciągle
spór,
który
z
dwóch
dworów,
berliński
czy
wiedeński,
oszułak
drugiego,
przecież
nie
ma
wątpliwości,
iż
rosyjski
oszułak
ohydwa.

Dyplomacya
angielska
zazęwała
przychodzić
do
rozumienia
następstw
upadku
państwa
otomańskiego.
Sir
Robert
Murray
Keith
pisał
z
Sistowy
do
siostry:
„Gdyby
Turcyja
mogła
zapaść
się
w
morze
—
nie
lepszego.
Niestety,
każdy
odłam
jej
musi
wpaść
w
ręce
pewnej
pani
z
Północy,
która
przychyłała
się
po
władzicyi
i
trzydzieci
tysięcy
ludzi
naraz
mordować.
Jeżeli
jej
pozwolimy
posuwać
się
dalej
na
Zachodzie
z
jej
filantropijnymi
pociągami,
to
w
końcu
niektórzy
z
panów
chrześcijańskich
znajdą
pod
bukiem
niebezpieczną
sąsiadkę.
Trzeba
więc
utrzymać
jako
tako
Selima
na
wysokiej
sofie,
a
mieszonaż
damę
zmusić
do
cofnięcia
się
o
parę
kroków
ku
dawnym
granicom.
Niech
muzułmanie
giną
zwykłym
im
nurdnym
sposobem
(to
dwindle
down
in
their
own
dull
way)
a
owa
pani
niech
kąsa
i
pożera
do
syta
własnych
podanych.”

Wysok
brytyjskiego
humour'u
pokrywa
wielką
prawdę
polityczną,
która
i
dziś
po
76
latach
(1791—1867),
Anglia
w
praktyce
stosuje.
Na
każdym
kroku
dotkliwie
czuć
się
daje
brak
pełnoletności,
naturalnego
spadkobiercy
skarbow
chorego
człowieka,
mogącego
zastąpić
mieszonaż
damę.
Pokój
w
Jassach
(9
stycznia
1792)
zakoczył
wojnę

ministra, że to stronnictwo potrafiłoby się lepiej porozumieć z obcimi narodowościami, niżeli ministeryum węgierskie z Serbami i Kroatami? Jeżeli p. Beustowi powiodło się mimowiednie swą niebacznością tak spiesznie zmuszając Czechów, któż o tym wątpi, że p. Herbst przy swoim znanym usposobieniu potrafiłby równie szybko znów odrzucić Polaków? To są już dzisiaj przyjęte w sferach najwyższych pewniki, i na tych to pewnikach coraz więj bankrutuje dualizm z tej strony Litawy.

Wynikające ząd wnioski idą wszelako już dzisiaj jeszcze cokolwiek dalej. Kto pilnie przypatrywał się czynnościom p. Beusta, ten zapewne nie odmówi mu pewnych zdolności, nawet talentów, nie odmówi mu mianowicie polityczno-dyplomatycznej zręczności, a nawet i politycznego dowcipu. Jeżeli bowiem potrzeba było zręczności, aby Węgrom pozwolili sobie samego rozebrać aż do kości, na tej podstawie doprowadzoną ugodę ująć przed światem za całkiem nową ideę, której nikt przedtem nie podolał wynaleść, to również niezwykłym był także dowcip, ażeby wnieść na stół izby ustawę odpowiednią do czynności ministrów i w tej samej chwili wysunąć siebie z pod niej, stając się nieodpowiedzialnym kanclerzem państwa, na co przy tej nominacji p. Beusta zwracalem już uwagę. Są wszakże położenia, niestety aż nadto częste, w których zręczność i dowcip nie starczą same na utrzymanie zdobytych pozycji. Dowcip i zręczność nie wystarczają w Saksonii dla tego, że tamtejszy warsztat był zanadto mały; tu mogą znów nie wystarczyć dla tego, że w Austrii warsztat za wielki. Cóżkolwiekbyż stanowisko tutejsze p. Beusta chwiał się już poczyna widocznie, a poczyna się również i domagać obrony. To jest punkt ważny. Stanowisko zaś to nie dla tego poczyna się już domagać obrony, że p. Beust poniósł trzy klęski jedną po drugiej w izbie, a od innych obronili go tylko Polacy, których jak dotąd radby tylko zbywać ileby można, ale dla tego właśnie to stanowisko domaga się obrony, że ugodą z Węgrami już dzisiaj jest bardzo wątpliwą wartości i że żywił niemiecki, na którym głównie p. Beust się oparł, nie okazał wcale tej siły organicznej, jaką koniecznie okazać był powinien, ażeby mógł utrzymać nadane mu stanowisko.

P. Beust w swoim politycznym zawodzie jest dyplomata, dla tego wewnątrz administracyi państwowej zdaje się być jego słabą stroną zwłaszcza na nieznanym dla niego gruncie w Austrii. Temu więc zapewne przypisać trzeba, iż dawna biurokratyczna rutyna, mimo podominowania jej silnie za rządów hr. Belcredi, w niczem się nie zmieniła. Wszystko tak jest, jak było dawniej, z tą może różnicą, że wszyscy wyżsi i niżsi urzędnicy, stracili wiary w swą przyszłość, a przypisując chwiejność stosunków p. Beustowi, nie tylko że go nie wspierają, ale w otwartym są zawzięci przeciwko niemu. P. Beust nie był szczęśliwym w przybraniu zręcznych sobie kolegów w Radzie ministrów, a zwłaszcza ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości. Dla tego szanowania rządowe w tych dwóch ważnych gałęziach rządu składają zwykle na rachunek p. barona. P. minister Beke nie okazał się równie jako zdolny finansista z szerszym jak zwykły rutynista poglądem na zastraszający stan austriackich finansów. Więc znów i pod tym względem słusne finansowe obawy, niepodtrzymują lecz podkopują p. Beusta, którego zawsze jako głowę i duszę całego gabinetu uważać nawiąknęto, mimo że p. Beust, jako kanclerz państwa, ma teraz stanowisko więj państwowe, niżeli cislitawski połowy.

Strony polityki zewnętrznej, jak ją dotychczas usiłował p. Beust prowadzić, nie da się także zliczyć do ukoronowanych szczęśliwem powodzeniem. Prusy wyparły całkiem Austrię z wszelkiego wpływu na południowe Niemcy, a same coraz silniej w nich się sadowia. Moskwa roztoczyła się propagandą, pragnąc nią na wolnej drodze roztoczyć do reszty zbitwiałe państwo starego autoramentu. Projekta w sprawie wschodniej rzucane nie znalazły ani odgłosu, ani uznania nawet u tych, dla przypodobania którym były robione. Szczęśliwie zaś załatwienie Luksemburskiej sprawy, które p. Beust rad wyzyskiwać dla swęj osoby, stało się już bardzo podejrzane wartości i prawdy. Zostaje zatem na teraz zapowiedziany zjazd w Salzburgu, a od załatwienia tam szczęśliwego spraw bieżących, a nawet i piekających, jedynie dalsza przyszłość zależy.

W najwyższych rządzących sferach widzą i wiedzą, iż nadto dobrze wszystkie te słabe strony rządów i eksperymentów robionych przez p. Beusta, a które, jak wymienilem, nie najszczęśliwiej się mu dotąd powiodły. Nie chętnie p. Beustowi od początku jego zarządu pewne sfery, używające u dworu zawsze wielkiego wpływu, przynierając się tym razem ze zniechęconą wyższą i niższą urzędniczą falangą, opierając się nadzwyczajnie na powszechnem niezadowolnieniu z przebiegu rzeczy w Austrii i na wzrastającym coraz większem wątpliwości, że zwykła sobie zręcznością, przebi głośnością i używaniem swych wpływów pragną teraz korzystać z danych okoliczności, aby w swoje widoki i zastarzałe marzenia o niepowrotnej wszędzie przeszłości móżdż jeszcze próbować tchnąć życie, które już dawno z nich uleciało. Salony przeto p. Welden dają wśród obecnych trudności wyborną sposobność do różnych zapewnień planów i rozlicznych zabiegów, kiedy właśnie najwyższe rządzące sfery przekonują się o niepłodności eksperymentów, oraz kierunku bar. Beusta.

z Rosją. W zawarciu pokoju, oprócz stron wojujących, miały udział Anglia, Prusy i Dania; pierwsze dwa mocarstwa stanęły jako pośredniczące; pełnomocnik Dani stał się nakłonion Rosją do przyjęcia pośrednictwa, a medyatorów do wywarcia nacisku na Portę, by wymaganiom Rosji poddała się. Katarzyna odstąpiła od utworzenia osobnego państwa z Besarabii, Mołdawią i Wołoszczyzną; Anglia pozwoliła na pozostawienie Rosji Oczakowa, choć początkowo opróżnowała się od demonstracji morskiej na Bałtyku. Dniestr stanowił granicę między Rosją i Turcją, która odzyskała Besarabii i Mołdawię, a wspaniałomyślnością cesarowej miała sobie darowane koszta wojenne. Oczaków, opłacony krwią 40 tysięcy ludzi, wzmocnił zaczepną pozycją Rosji przeciwko Konstantynopolowi „dobrze strzeżonemu”. O przyłączeniu Krymu, jako fakcie spełnionym i nawet w traktacie z r. 1783 wyraźnie nie wspomnianym, tą razą w Jasach mowy naturalnie nie było.

IX.
Wyprawa francuska do Egiptu była przyczyną zerwania przyjaznych stosunków Porty z Francją. Po bitwie pod Abukir wojna została wypowiedzianą manifestem sultanskim (12 września 1798), Porta zawarła przymierze z Anglią, Neapolem i Rosją. Nadzwyczajny poseł dyrektoryatu Desorches powiódł do Konstantynopola propozycje ustąpienia Egiptu Francji z pozostawieniem sultanowi najwyższego zwierzchnictwa i opłatą rocznej daniny, lub w zamian za wyspy i niektóre punkta w Albanii, przynajmniej Francji traktatem w Campo-Formio. Wypadki wojenne i zobowiązanie, zaciągnięte ze strony Porty względem innych mocarstw, nie dozwoliły nawet za-

Taki jest, sądzę, dokładny obraz nagromadzonych wewnątrz trudności, które stanowisko p. Beusta czynią niepewnym, domagają się siłnej i spiesznej tego stanowiska obrony.
P. S. W mieście hr. Hartiga, dotychczasowego sejmu krajowego marszałka, znanego z swęj niezręczności wśród sejmów, cesarz mianował marszałkiem dla Czech ks. Adolfa Auersperga, brata Carlosa, prezesa izby panów. Ażeby taka odmiana zadowolnion miała stronnictwo narodowe czeskie, wątplić należy.

PRUSY.

* Berlin, 8 sierpnia. Wiadomość, jakoby cesarz Napoleon wracając z Salzburga miał się zjechać z królem pruskim w Baden-Baden, bywa coraz uporniej powtarzana i nabiera coraz więj wiarygodności. Dzienniki tutejsze uważają to za symptom przyjaźni, jaka panuje pomiędzy gabinetem francuskim a tutejszym, i za dowód że owa, tyle razy wspomniana depeza francuska w sprawie północnego Szlezewgu nie w stosunkach pomiędzy Paryżem a Berlinem zmieniła.

Organ ministeryalny Prov. Corresp. zamieszcza następujące doniesienie: „Podług doniesień gazetarskich i sprawozdań zagranicznych doszły do publiczności rozmaite podania dotyczące się zachowania pruskiego ministra rezydenta w Meksyku, barona Magnus. Celem uniknięcia wydawania przedczesnego sądu należy zauważyć, że rząd nasz nie posiada dotąd pewnych wiadomości o krokach tamtejszego swego reprezentanta. Ostatnie urzędowe sprawozdanie barona Magnusa pochodzi z końca marca. Od tego czasu otrzymał jedynie rząd za pośrednictwem konsula pruskiego w Meksyku ułamek sprawozdania z dnia 31 maja, którego pomieniony dyplomata z powodu nagłego wyjazdu z Meksyku dokończyć nie mógł. Jak wiadomo, rząd nasz przesłał swemu reprezentantowi rozkaz na drodze telegraficznej, ażeby Meksyk opuścił a obronę bawiących tam Niemców powierzył mocarstwu zaprzyjaźnionemu. Bliższe postanowienie co do tego trzeba było pozostawić osądzeniu pruskiego ministra rezydenta, gdyż tu osądzić nie było można, które mocarstwo w obec tam istniejących stosunków stosowne było do przyjęcia opieki. Zresztą nie jest tu jeszcze wiadom, czy i gdzie pomieniony rozkaz doszedł barona Magnusa, również nie masz dotąd autentycznej wiadomości, gdzie się tenże obecnie znajduje.”

W tych dniach wyjdzie drugi numer Zbioru praw związkowego (Bundesgesetzblatt) i zawierać będzie rozporządzenie, dotyczące się zwolnienia rady związkowej i nominacyi pełnomocników rządów do rady związkowej. Dwa małe państewka związkowe nie zamianowały dotąd swych pełnomocników.

Minister rolnictwa Selchow uda się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu do księstw nadnaujskich, w celu obejrzenia tych prowincji pod względem gospodarstwa.

Ks. Włodzimierz Dolgoruki, generał-gubernator Moskwy, przybył tu dziś z rana i stanął w Grand Hôtel de Rome.

Z Hamburga donoszą, że obywatelstwo przyjęło w wczorajszym posiedzeniu tajnym ostatecznie konwencya wojskowa z Prusami.

Hotel ministerstwa spraw zagranicznych przy Wilhelmstr. 76 rozprzestrzeniają obecnie znacznie. Koszta budowy obliczone są na 50,000 tal.

Nakładem Fr. Krotkampa wyszły świeżo mowy hr. Bismarcka, miane w parlamencie północno-niemieckim i w izbie poselskiej pod tytułem: „Die Reden des Grafen v. Bismarck-Schönhausen, gehalten im Reichstage des Norddeutschen Bundes, nebst den Reden im Abgeordnetenhaus über die Einverleibung Schleswig-Holsteins und den Grenzverkehr nach Russland.”

KRÓLESTWO POLSKIE.

δ Wołyńska gubernia liczy mieszkańców 1,602,715; z tych wedle obliczeń moskiewskich ma być prawosławnych i rozkólników 1,194,221; katolików zaś, Żydów, Niemców i M-hometan, czyli jak Moskale nazywają zagranicznych wynosi 498,490. Ciekawą byłaby dla nas statystyka Polaków i Rusinów w tej gubernii, ale z danych rosyjskich dojść nie możemy — bo oni wszystkich prawosławnych uważają za Moskale. Znajdujemy jedynie szczegółową statystykę Niemców, którzy w zatrzaskający sposób krzewią się tam, a na co Moskale zwracają uwagę i wzrostowi ich zapobiedz się starają. Otóż w r. 1850 było w całej gubernii wołyńskiej tylko 3170 Niemców; w r. 1861 wrosli już do liczby 6338; w r. 1865 do 10,726 a w r. z. do 11,501. Z tych wszyscy, prócz dwóch tysięcy, są protestantami. Bardzo mała ich liczba przyjęła poddaństwo, reszta pozostaje za paszportami. Z tego pokazuje się, że z klęski naszej ciągną zyski, jak zwykle, sami Niemcy i czynownicy moskiewscy. Ci ostatni wszakże mają tylko chwilowo — na dzisiejszą chwilę i na dzisiejszą hulankę. Pytamy się więc bracia Moskale, czy godzi się tępić, niszczyć i rabować Słowian, aby mieniem ich uposażać Niemców? Cyfry te najlepiej dowodzą miłości żywiołu słowiańskiego, na jakie to uczucie od kilku miesięcy Rosya chorować zaczęła. Dodać w końcu musimy, że wszyscy ci Niemcy

wiązania układów. Dopiero w r. 1800 przyszło do stanowczego porozumienia między obydwojma rządami. sformułowanego aktem preliminaryjnym, podpisanym w Paryżu 9 października 1801. Pułkownik Sebastiani został wysłany do Konstantynopola w celu otrzymania ratyfikacyi sultana i powiódł list pierwszego konsula, zapewniający Selima o przyjaznych usposobieniach Francji. Sebastiani został przyjęty z nadzwyczajną uroczystością, wbrew ceremoniałowi powszechnie przyjętemu; pomimo oporu lorda Elgin i posła rosyjskiego sultana punkta przedugodnego ratyfikował i napisał do pierwszego konsula list pełen zapewnien sympatii i przyjaźni.”

Poseł francuski wręczył Portce, za pośrednictwem Knobelsdorfa, notę żądającą przyspieszenia zawarcia pokoju na zasadzie utrzymania w Turcji status quo ante bellum, zniesienia w Egipcie władzy bejów, potwierdzenia dawnych kapitulacyi i uprzywilejowania handlu francuskiego. Traktat został podpisany w Paryżu (dnia 26 czerwca 1802) gwarantuje wzajemne posiadłości obu państw, przynajmniej Francji wolną żeglugę na morzu Czarnem i przyrzeka opiekę przeciwko korsarzom. Porta powtórnie oświadczyła, że przystępuje do traktatu w Amiens, a rząd francuski przyrzekł artykułem sekretnym pozostawić uznaniu sultana wzięcie udziału w wojnach przezeń prowadzonych.

Ambasador francuski, generał Brune, wyjeżdżając do Konstantynopola, miał sobie poleconem starsi się o przywrócenie dawnego wpływu na Portę, rozciągając swą opiekę nad chrześcianami w Syrii i Armenii oraz nad korwanami pielgrzymów, zwiedzających święte miejsca, zwrócić szczególną uwagę na handel francuski i zbierać

na przedostanie się na Wołyń i zagospodarowanie się tam soweit zaśilki obok rozmaitych ulg od słowiańskiego rządu i wielkiego ojca Słowian otrzymali.

δ U pana S. w rowieńskim powiecie zarządził folwarkiem pan K., kandydat prawa moskiewskiego uniwersytetu. Podejrzany o rozmaite nadużycia i malwersacye w zarządzie pomienionego folwarku, usiłował odebrać sobie życie przez podeszczenie gardła brzytwą i danie kilku wystrzałów z rewolweru. Rany są niebezpieczne, wszakże lekarze mają choć nader słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Nie potrzebujemy dodawać, że rzadca ten jest Moskalem i że ci panowie w podobny lub inny sposób po większej części kończą swe likwidacye ze swymi pryncypalami. Rządzą, jak wiadomo, żaden Polak być nie może.

δ Na wystawie paryskiej z Rusi pomiędzy innymi wystawione były następujące przedmioty: Chirurgiczne narzędzia Szymanowskiego. Obrazy z cyprusu rżnięte Dobrowskiego i Wysockiego. Zboża rozmaitego gatunku z dóbr Potockiego. Tytuł z fabryki Bromberga i Gersona z Berdyczowa.

Cukier z fabryki olszańskij Branickiego. Mączka i rafinat z Szepletówki z fabryki Potockiego i Sanguski.

δ Trepow doskonale prowadzi swe interesy; dom i ogród, jakie posiada w Kijowie, odstępuje miastu na zbudowanie dworca carowi. Rozumie się, że za odstąpienie to przynajmniej w dwójnasób wynagrodzony będzie.

W Zytomierzu urządzono gimnazjum żeńskie, w którym ze wszystko po moskiewsku, to rzecz zwyczajna, ale i po raz pierwszy religią katolicką również w moskiewskim języku wykładają.

AUSTRYA.

Wiedeń, 6 sierpnia. Nurtowania moskiewskie w Austrii zaczynają coraz bardziej rządzić i patryotów rakulskich niepokoić. Do jednego z pragskich dzienników niemieckich piszą ząd o nowych sprawkach działaczy carskich co następuje:

„Wpadnięto na trop knoaw w Petersburgu wyległych, które tu w samej stolicy zamierzają zdradzieckie zamachy na istnienie państwa wywołać. Pewien znakomity tutejszy dom handlowy doniósł podobno o propozycjach, które mu ajenci rosyjscy w duchu propagandy uczynili. Wyszczególniono pojedyncze sumy rubli, leżące na pogotowiu dla celów wszechrosyjskiej propagandy we Wiedniu i wymieniono centralny komitet w Petersburgu, z którym filialne jentury stoja w związku. Wszakże ministrowi spraw zagranicznych, który i policyą ma pod sobą, odkryto jeszcze dalej sięgające nici polityki rosyjskiej, które każą jak najstanowczęj oglądać się Austrii za skutecznymi sojuszami.”

N. Fr. Presse donosi, że rząd papieżki oświadczył swą gotowość do rozpoczęcia rokowań w sprawie konkordatu, w nadziei, że prawa kościoła będą uszanowane. Rząd zamierza Radzie państwa już przy najbliższem jej zebraniu przedłożyć rezultaty tych układów z Stolicą Apostolską.

Deputacya Rady państwa, która z delegowanymi sebrał węgierskiego ma nad sprawą finansową obradować, zebrała się dzisiaj w sali posiedzeń izby wyższej i wybrała kardynała Rauschera swym przewodniczącym, posła Hopfena zastępcą tegoż, a posła Klima sekretarzem.

FRANCYA.

* Paryż, 6 sierpnia. Wszczynające się coraz częściej w Francji spory teoretyczne nad niektórymi punktami konstytucyi dowodzą z jednej strony, że naród francuski zaczyna się budzić z apatyi politycznej, z drugiej zaś, iż oswoił się już z zasadami imperyalistycznymi z r. 1852. Świeżo rozbitano tu arcyważną kwestyą osobistych rządów monarchy, chcąc zaznaczyć, o ile przy zasadniczej odpowiedzialności samego panującego ministrowie jego także za akty rządowe odpowiadać winni. Tak zwane tiers-parti, wielu znakomych polityków, a między nimi nawet zagorzały bonapartyista książę Persigny utrzymywali w ostatnich czasach, że mimo régime personel cesarza należy jednakże osobę monarchy podobnie jak w innych państwach konstytucyjnych od ministrowie oddzielać. Chcąc raz położyć koniec wątpliwościom, uznał Napoleon za słusne, zabrać głos w tej sprawie i w przedłuższej rozmowie z jednym z gabinetowych sekretarzy zapatrywanie swoje wyłożył. Wskazał podobno na nietrwałość formy państwowej, nadanej Francji przez Ludwika XVI, Ludwika XVIII i Ludwika Filipa i za źródło jej uznał brak odpowiedzialności osobistej panującego. W tym celu Napoleon przyjął na siebie odpowiedzialność w obec narodu, który za najwyższą instancyą uważa. Lecz nie przed izbami, ani żadnym ciałem politycznym lub jakimkolwiek ułamkiem wyborców, tylko bezpośrednio przed komicjami ludowemi potrzebuje cesarz zdawać sprawę z swych rządów. Ministrowie odpowiadają jedynie za administracyą. Oryginalna ta doktryna jest w rze-

wiadomości o stanie wewnętrznym państwa*).

Przyznanie tytułu cesarskiego Napoleonowi I było przedmiotem długich negocyacji. Zaledwie dowiedziano się w Petersburgu o zamiarach pierwszego konsula sięgnięcia po koronę, już reprezentant dworu rosyjskiego otrzymał rozkaz oświadczyć Portce, że cesarz Aleksander spodziewa się, iż rząd sultana nie uzna nowej formy rządu, dopóki spór franko-rosyjski nie zostanie załatwionym. W nocie urzędowej (7 października 1804) Italijski zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych, równie jak i sprawujący interesy angielskie, który oświadczył, że uznanie tytułu cesarskiego wstrzyma przybycie nowo akredytowanego posła, sir Arbutnot*).

Na naleganie jen. Bruna, popieranego przez internuncyusza, Porta odpowiedziała, że traktat z Rosją (1798) nie pozwalał jej zrobić takiego kroku bez zgody tego dworu. Brune zażądał paszportów i dopiero po traktacie preszburzskim rozkaz sultanski (6 lutego 1805) przyznał Napoleonowi tytuł padyszacha i imperatora. Odtąd coraz ściślejsze stosunki łączą Napoleona z Selimen, osobicie sprzyjającym Francji oddawna, bo jeszcze przed wstąpieniem na tron utrzymywał ciągłą korespondencyą z Ludwikiem XVI.

W czerwcu 1806 Sebastiani, już generał brygady i używany przez cesarza do ważnych misji wojskowych i dyplomatycznych, został wysłany do Konstantynopola w celu zawarcia przymierza zaczepnego przeciwko Rosji i Anglii i skłonienia Porty perswazyą lub postrachem do wkroczenia do Krymu w razie wybuchu na nowo wojny na północy. Napoleon wkrótce potem (grudzień) ogłosił blokadę kontynentalną, postanowił prowadzić dalej wojnę

* Instrukcyja datowana z Saint-Cloud 18 paźdz., 1802 Testa.
* Z historyków jeden tylko Ziukeisen wspomina o tych układach.

czywistości chcą tylko grą wyrazów, boć przecie li od cesarza zależy, czy chce lub nie zwolnić lud do wyrokowania o osobistych swych rządach.

Wczoraj odbyło się u p. Girardina zgromadzenie reaktorów dzienników paryskich: Liberté, Temps, Avenir national, Courrier français, Gazette de France, Epoque, Siècle, Monde, Union i prócz tego kilku reprezentantów zagranicznej prasy, na którym radzono, w jaki sposób możnaby dziennikarstwo wyswobodzić z krepujących więzów telegraficznej agencji Havasa. Od dawna już bowiem publiczną było tajemnicą, że instytut ten monopolu swego na korzyść rządu nadużywał i nadto przystępnym był spokulacyom finansistów, fabrykujących czasem telegramy na miejscu. Ponieważ agencya ta przez zawarcie oddzielnych umów z biurami depeszewemi Wolffa w Berlinie i Reutersa w Londynie stała się potęgą, z którą bez olbrzymich kapitałów współzawodniczyć nie podobno, musiano na półśrodkach pozostać. I tak wybrano komisją z pp. Girardina, Nefftera, Havin, Riancey i Rouy, która dyrekcyę wszystkich gazet ma do przymierzania zawiązać i od agencji Havasa następnie zażądać, ażeby zamiast opłaty od pojedynczych wierszy brała od każdego dziennika ryczałtem 500 franków na miesiąc.

Cesarz udaje się pojutrze do obozu pod Châlons, dokąd także cesarzowa 14 mb. zjedzie. Według programu, który już w Wiedniu zakomunikowano, przybędzie para cesarska 18 mb. wieczorem koleją sztrasburską do Salzburga i zabawi tam nie dwa dni, jak pierwotny był zamiar, lecz aż 4 bo do 23 mb. Według Presse odda cesarz Franciszek Józef Napoleonowi rewizytę 6 września, lecz nie w Paryżu tylko w Châlons. W czasie niebytności pana Roucher obejmuje kierownictwo ministerstwa stanu i skarbu minister spraw wewnętrznych p. Lavalette.

Z Meksyku telegrafują z St. Nazaire do Brukseli, że ciało cesarza Maksymiliana posłowi pruskiemu wydane zostało. Według nowoyorskich dzienników natomiast wydano je podobno ambasadowi austriackiej.

ANGLIA.

— Na posiedzeniu izby lordów w dniu 29 z. m., lord Derby, przewodząca ministeryum angielskiego, — wystąpił w obronie billu reformy — tak szczęśliwie, choć z tak wielkim trudem wypracowanego w izbie niższej.

Pierwszy lord skarbu, jak się zwie naczelnik gabinetu królowej W. Brytanii, nie szukał chluby z dzieła, które w historyi angielskiej zajmie jednę z kart zaszczytniejszych, nie starał się nawet bronić go, jak się zwykło broni dzieła, z którym związane jest imię swoje; — nie, lord Derby, jako główną zasługę nowego prawa podniósł, że ono jest wypadkiem zyczeń wszystkich stronnictw, mających przewagę w parlamencie i kraju, podniósł względ ten, że przez sposób przeprowadzenia obecnej reformy, ocalona jest konstytucya angielska, elementem, dostatecznie przedstawiającym gwarancje patriotyzmu i inteligencyi, otworzone są szranki życia publicznego, a spokój Anglii na długie lata zapewniony.

W swoim czasie, przedstawialiśmy ten proces, odbywający się w parlamencie i gabinetcie, który uosib będzie nazwę Reformy Derby-Disraeli z 1867 r. Obecnie, gdy przejście billu w izbie wyższej jest zapewnionem, wypada nam przedstawić wyniki jego, wyniki ważenia się wpływów, dawniej wskazanych, aby następnie przedstawić wpływ ich na stanowisko stronnictw angielskich i na społeczeństwo angielskie.

Szczęśliwym pomysłem gabinetu było, aby prawo bycia wyborcą oprzeć na jakiejś wielkiej właściwości narodowej; owocem zaś kompromisu i wpływu liberalnych dążeń, że wyzyskanie tej właściwości posunięto do najdalszych granic. Właściwością charakteru Anglików jest życie familijne. Dla dogodzenia jemu każdy Anglik szuka odosobnienia dla siebie i dla swojej rodziny, wydzielenia się niejako ze swoim życiem rodzinnym z otaczającej sfery. Ztąd zwyczaj zajmowania na swój użytek całych domów. Kto nie ma środków, aby mieć pałac własny, posiada skromny domeczek, z paru izb zaledwie się składający, kto zaś i najskromniejszej lepianki mieć nie może, lub pożąda większej wygody, aniżeli by ją mógł mieć w domu własnym, najmuje sobie siedzibę oddzielną, odpowiednio do środków swoich. Nieszczęśliwi są ei w rozumieniu angielskiem, którzy mieć nie mogą oddzielnej siedziby ani własnej, ani najętj.

Na tej właściwości charakteru narodowego oparł p. Disraeli pierwotny pomysł uzdolenia do wyborów po miastach, a w skutek kompromisu i ustępstw liberalnych, jednym z najważniejszych rozporządzeń nowego billu będzie, że każdy, kto zajmuje dom oddzielny — bądź jako właściciel, bądź jako posesor, i opłaca choćby najmniejszy podatek, tak zwana także na ubogich, jest wyborcą.

Ponieważ jednak i wśród tej familijnej Anglii liczną znajduje się klasa ludzi niefamilijnych, którym udziału w życiu politycznym odmówić niepodobna, wprowadzono więc z stał tak zwany „the lodgers suffrage”, to jest prawo głosowania ludzi, najmujących mieszkania meblowane, lecz tylko w takim razie, jeżeli ei lokatorowie więj jak 5 funtów szterlingów opłacają na ubogich.

Przy poparciu tego rozporządzenia billu, o który najzacieklejsza może toczyła się walka, względem przeważającym, decydującym u Anglików było, aby ludziami niefamilijnym, jak akademicy, praktykanci i znaczna część robo-

z Rosją i wciągając Wschód w zakres swych kombinacyi politycznych. Bieg wypadków nadspodziewanie ułatwił mu prze rowadzenie tego planu. Aleksander, wzięwszy za pretekst złożenie nieprzyjaznych Portce i całkiem odanych Rosji i Anglii hospodarów, Ipsilantego i Maruzego, zajął w 60 tysięcy wojska Mołdawię i Wołoszczyznę, jako gwarancya materialną wykonania zobowiązań traktatu w Kajuardzi, a flota angielska zbliżyła się ku Dardanelom. Napoleon rozpoczął niestanną korespondencyą z Selimen; w listach datowanych z Saint Cloud, Berlina, Poznania, Warszawy, daje mu przestrogi strategiczne i polityczne, nalega na szybkie i energiczne działanie, donosi szczegółowo o zwycięstwach, odniesionych w Prusach i Polsce. Przesła instrukcyę Sebastianianemu, poleca Cambaceres'owi rozrzucenie w Konstantynopolu buletynów wielkiej armii, w tłumaczeniu tureckim i arabskim, oraz broszury p. t., „un viel ottoman á ses freres” w duchu anti-rosyjskim. Listy Selima, pełne admiracyi dla Napoleona, noszą własnoręcznie dopiski sultana, nazywające cesarza „najwyższym dobroczyńcą tego, który o pomoc biega.” — Sebastiani nalegał na wydanie wojny Rosji, ofiarował pomoc korpusu francuskiego od strony Dalmacyi i eskadry stojącej na kotwicy w Kadyksie i w obietnicach wspominał nawet o odzyskaniu Krymu. Dywan w połowie zaprzędany Rosji i Anglii, czując się niemoc Turcyi, zlekka ostateczną decyzyą, aż nareszcie wojsko rosyjskie przeszło Dniestr pomimo przywrócenia obu hospodarów. Aleksander spodziewał się powetować klęski, na Zaebodzie poniesione, zyskaniem prowincyi nadnaujskich, sądząc, że w ogólnem zamieszaniu łatwo mu przyjdzie je zatrzymać jako kompensatę zdobyczy napoleońskich nad Renem i Niemnem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Akta dyplomatyczne Porty nosiły napis: „Dan w Stambule dobrze strzeżonym.” (Stamboule la bien gardée).

* Sebastiani przedstawił za powrotem do Paryża raport, skręślający stan ówczesny Turcyi a w szczególności stosunki prowincyi nadnaujskich. — Dokumenta dyplomatyczne w zbiorze Testa.

ników, a względna zamożnością swoją dającym gwarancję zachowawczych usposobień, dać możność bycia wyborcami.

Abi położyć zaś tamę wyborcom wędrującym, którzy byli plagą angielskich wyborców, postawiono za zasadę, że pierwszy warunek kwalifikacji wyborczej jest pobyt od lat dwóch w parafii. Rozumie się, że nie idzie za tym, aby ktoś miał stałe dwa lata przesiadywać na miejscu wyborów, lecz tylko, aby od dwóch lat brał udział w miejscowych wyborach.

W hrabstwach, czyli po wszech, inne potrzeba było dać podstawy kwalifikacyom wyborczym. Po większej części jest tu za podstawę przyjętą własność, a gabinet toryowski nie walczył tak zaciekłe, gdy szło o prawo głosowania po hrabstwach, jak gdy szło o głosowanie w miastach, lecz też za to i hrabstwa mniej znajdowały radykalnych adwokatów, niż klasa robotnicza.

Tu więc trojakię będą kategorie wyborców. Ci najprzód, którzy posiadają pełną własność, własność alodialną, freehold, wedle feudalnych terminów, jakie się w Anglii utrzymują wraz ze zmodernizowanem ich znaczeniem, jeżeli posiadacze ci mają dochodu 40 funtów szt. rocznie; dalej posiadacze copyhold, czyli dzierżaw wieczystych, gdy wysokość czynszu wynosi 10 funtów — nareszcie ci wszyscy, którzy opłacają takse na ubogich, w stósunku od 12 funt. szt. dochodu rocznego.

Ile w skutku nowego billu przybędzie wyborców, nikt nie jest w możności wiedzieć obecnie. Ministerjum utrzymuje, że obecna liczba prawie podwojono zostanie. Gdyby tak było miało, można sądzić, jak głębokim zmianom uległ może polityczny kierunek Anglii, jak dalece bill reformy wpłynął na jej przyszłość!

Nie mniej ważnym dla przyszłości Anglii, jak reforma wyborcza, jest reforma parlamentarna, czyli rozdział miejsc poselskich na okręgi wyborcze. Wiekowa konstytucja angielska, tworząc się swolna, wychycając po części, przedstawia i pod tym względem anomalie, prawie potworności. Odtąd każdy okrąg, nie mający 10 tysięcy mieszkańców, jest okręgiem wyborczym. W skutku tego postanowienia znalazło się 45 miejsc w parlamencie do rozporządzenia. Rozdzielano je między miasta i hrabstwa. O walce, jaka zachodziła, aby miastom olbrzymim, prawdziwym centrom przemysłu i bogactw Anglii, dać trzeciego deputowanego, donosiłszy w naszej codzienniej kronice politycznej. Lecz właśnie do miast tych, właśnie do tych rojów robotniczej ludności, żywną jest największa niechęć i największa podejrzliwość w większości parlamentarnej. Nieszczęście chciało, że właśnie gdy ta część billu uchwalana była — wytoczyła się słynna sprawa zabójstwa i nadużyć, dokonywanych w Sheffield, dla poparcia znowu robotniczych; — rozjaśniła się cokolwiek tajemnicza historia stowarzyszenia Trades Unions, których przewodzący trzęsą klasą 800,000 robotników, rozporządzają milionami i stanowią jakąś władzę ciemną, niepewną, którą ponure światłem oświecił morderstwa sheffieldskie, domy i fabryki wyrzucone w powietrze po rozmaitych miejscach Anglii. Sprawa miast przemysłowych stała się nagie niepopularną i dwa tylko największe z nich otrzymały po jednym więcej deputowanym.

Rozdział na okręgi dotąd wcale jeszcze niedokonany. Nie łatwa to będzie sprawa w kraju, gdzie niema rogatki, gdzie każda władza inny podział miast sobie ustanawia i gdzie niewiadomo gdzie kończy się miasto, a zaczyna hrabstwo. Sprawa zaś zbyt ważna, abymy mieli pominąć zdanie z niej należnej sprawy.

Obecnie kończymy, podnosząc fakt szczęśliwego dokonania dzieła, na którym, wedle złowróżbnych przepowiedni miała się zlamać potęga Anglii, lud zupełnie przetrządnął jej konstytucyę. Dzieło, które walilo uprzednie ministerstwa, które w legalnej Anglii wśród ostatnich rozpraw dwa razy groziło krwawym wybuchem, rozkładając odwieczne stronictwa i związki, dokonało się spokojnie, dzięki ufności ludzi rządzących do reprezentantów narodu, dzięki przewodniej myśli, że nie idzie tu o dokonanie najlepszego dzieła, odpowiadającego ideałom, od dzieciństwa żywionym, lecz przedewszystkiem o dobro społeczeństwa angielskiego, o ocalenie i chwałę ojczyzny. Dla tego to Derby i Disraeli, wadzili staro-konserwatywnego stronictwa, przeprowadzili bil liberalniejszy od wszystkich whigowskich, liberalniejszy nawet od projektów nowej szkoły liberalistów. Dla tego Bright, dawny sterownik radykalnej agitacyi reformistowskiej, uznał się za zadowolonego i poparł projekt w ostatniem czytaniu. Dla tego umilkli Beales'y, Bradlaughy, twórcy meetingów, odgrajających się rewolucyą i krwi rozlewem. G. N.

Telegramy.

Altona, 8 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Zeitung.) Podczas obitych tu narad nad kandydatami, jakich postawić należy dla wyborów do parlamentu Rzeszy, wspomniano także o kandydaturze księcia Fryderyka Augustenburskiego i zdecydowano się zasięgnąć bliższych informacyi co do zachowania się tego w parlamencie, zanimby wydano stanowcze w tej mierze postanowienie.

Paryż, 7 sierpnia. France donosi, że p. Benedetti pozostanie we Francji aż do ukonczenia posiedzeń rad generalnych.

Paryż, 8 sierpnia. Wczorajsza Patrie donosi: Król szwedzki z powodu słabości nie będzie towarzyszył cesarzowi de Chalons. W przyszły poniedziałek odjeżdża król do Hagi.

Kopenhaga, 8 sierpnia. Z dobrze poinformowanej strony zapewnijają, iż wiadomość, jakoby senator Doolittle prowadził w imieniu Stanów Zjednoczonych układy z tureckim rządem względem zakupu wyspy św. Tomasa, nie ma żadnej podstawy. Doolittle, który w przejeździe do Petersburga bawił tu przed dwoma miesiącami, nie toczył żadnych rokowań z rządem. Pobyt jego miał zupełnie prywatny charakter. Także z prezesem gabinetu, hrabią Frijs nie miał Doolittle żadnej styczności.

Bukareszt, 6 sierpnia. Książę Karól oddał wczoraj w Ruszucuku sultanowi wizytę. Gdy książę przybył przed pałac sultana, wyszedł sultan naprzeciw niemu i podał mu rękę. Po przyjęciu odwiedził księcia w urzędzonym dlań pałacu wielki wezyr Fuad pasza i inni wysocy dostojnicy.

Bukareszt, 8 sierpnia. Książę Karól wrócił tu wczoraj z Ruszucuku. Prezes ministerstwa Cretulesco otrzymał żądaną dymisyę i dla tego żadna pewnie w ministerstwie nie zajdzie zmiana.

Berlin, 9 sierpnia. Jak Spencersche Zeitung donosi, podziękował cesarz austriacki wraz z rodziną Prusom za pełne poświęcenie występowanie posła pułkiego Magnusa w Meklenburgu. Słychać o bliższym zwolnieniu mężów nauki z Nassau, księstw nadelbińskich i Hesyi elektoralnej. Umari tu Lindner, rektor Vossische Zeitung. — Monitor donosi, że cesarz Napoleon przybył do obozu pod Chalons.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 sierpnia. Onegdajsze posiedzenie repre-

zentantów miasta intejszego zajął przewodniczący p. rzecznik Pilet o godzinie 4 1/2, z południa. Reprezentantów zebrało się tylko 17, a zatem niedostateczna liczba do stanowienia uchwał; z tej też przyczyny zwołano jedynie sprawę, które już na przeszłym posiedzeniu, dnia 24 z. m. odbyły, pod obrady przyjęły miały. Najbliższemu z nich toczyła się o odnowienie teatru miejskiego. Sprawę o to tym przedmiocie zdał reprezentant Mamroth w imieniu komisji finansowej. Magistrat obciążył koszt reparaury teatru na 3000 tal. i uprasza w sprawozdaniu swem o uchylenie tej sumy, gdyż reparaury reep. odnowienia do i przelicznia rb. ukonzone być powinny. Komisja at li finansowa z powodu, że się tu tworzy towarzystwo, które na akcyę wybudować zamierza nowy teatr, wnosi, ażeby reparaury ograniczyć na niezbędniejszą, tem więcej, że spóźniona po-a nie dozwala przedsięwzięcia obszerniejsz. h robót około odnowienia gmachu teatralnego, i wyznacza na niezbędne reparaury tal. 800. Po dość żywym obradach i po oświadczeniu reprezentanta Nitykowskiego, że budowa nowego gmachu teatralnego na akcyę przez towarzystwo, w tym celu utworzył się mający, już na wiosnę rozpoczyna ma, zgromadzenie odrzuciło wniosek magistratu a przyjęło wniosek swęj komisji. — Drugi przedmiot dotyczył przełożenia jarmarków z Starego Rynku na Nowy Rynek i wydzierżawienia miejsca na zakładanie bud jarmarcznych Zgromadzenie przychyliło się zupełnie do wniosku magistratu, tak na przeniesienie jarmarków na Nowy Rynek, jak i na wydzierżawienie miejsca, które się dotąd od każdej budy pojedynczo opłacało, osobom prywatnym od roku 1868 za pewną rocznie mającą się opłacać kwotę. Nad innemi przedmiotami zgromadzenie obradować nie mogło, gdyż nie było w komplecie prawem przepisany. Z powodu dwóch ważnych wniosków ma się odbyć w przyszły poniedziałek, dnia 12 bm., nadzwyczajne posiedzenie. Obecni byli na posiedzeniu: p. przewodniczący p. Pilet, następujący reprezentanci: Andersch, B. H. Asch, Bielefeld, Biske, Gerstel, dr. Hantke, B. Jaffe, Löwinson, Lüpke, Mamroth, Matze, Meyer, Nitykowski, Reimann, G. Schulz, Walther i dr. Wentzel. Z reprezentantów na odnowienie polskiej, których i tak w radzie miejskiej tak mało się znajduje, żaden się znowu nie stawiał. Magistrat był reprezentowany przez pierwszego burmistrza, tajnego radcę Naumanna, drugiego burmistrza Kohleisa i radców miejskich: Annussa, dra Müllera, dr. Samtera i Stenzela.

— Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu od 1 kwietnia 1866 do 1 kwietnia 1867, ucytowane na posiedzeniu publicznem Towarzystwa, dnia 3 maja 1867 roku:

(Dokończenie.)
III — Biblioteka.
Uporządkowanie. Systematyczny układ biblioteki postąpił w tym roku, o ile na to szczerpa zawsze ilość urzędników naszych pozwalała. Do skłóconego działu p. oazoków polskich przybył dział historii i literatury moskiewskiej, oraz dział w. ymno kościelny i mów pochwalnych; uzupełniony został dział geografii i pod oży; obecnie zaś układa się dział historii plemion azjatyckich. Zarząd biblioteczny postanowił, w miarę ukończenia działu każdego, oprawać należące do niego książki i stałe się tego porządku trzymać.

W przeciągu bieżącego roku od 1 kwietnia 1866 oprawiono 444 woluminów.
Przyrost. Zawierając wspomniany wyżej kontrakt z księgarzem Palmę, Towarzystwo, tytułem zwrotu kosztów i wynagrodzenia starań, zawarowało sobie brakujące Bibliotece Polskiej tomy Zbioru Bollandystów: Acta Sanctorum, od 1 czerwca do końca listopada, co stanowi 40 ogromnych tomów in folio. Tym sposobem Biblioteka nasza wzbogaca się jednym z głównych źródeł historycznych i dzieł najpoważniejszych, stanowiących podstawę pierwszorzędnych bibliotek. Pomnożyły ją także wydania Matcy czeskiej, w darze jej przyslane przez muzeum praskie, któremu Towarzystwo swojemi w zamian wywdzięczyło się publikacyami; również wydania Towarzystwa naukowego krakowskiego i poznańskiego.

Kupiliśmy od ostatniego sprawozdania dzieł 71 (vol. 118), z których najważniejsze: Pertz, Monumenta Germaniae historica, t. XIX prawie cały dziełem naszym poświęcony; z polskich: Połińskiego Historia powszechna, nowe dzieło Szajnochy, Szajskiego, Schmitta, Mecherzyńskiego, Juliusza Słowackiego Pisma pośmiertne. J. I. Kraszewskiego Krtki z podróży, itd.; z rosyjskich: Kojalowieca Litewsko-kośiela nowa, Kostomarowa Historia Bohdana Chmielnickiego; z niemieckich: dzieła Schlossera, Raamera, Hermanna, Gerviusa, Haxthausena Die laendliche Verfassung Russlands itd.

Otrzymaliśmy w darze: dzieł 266 (vol. 311) prócz pism periodycznych naukowych (8, zeszytów 113). Na liście dobroczynców między cudzoziemcami zapisano możemy: księcia Napoleona, pp. Léver, Henryka Martina i Marabego d. Noailles, a także b. mera Montmorency, pułkownika Marnier, który ofiarował trzy obszernie dzieła wojskowe, w 21 tomach, i 10 rozmaitych map Polski i Rosyi. Z pomiędzy radoków ofiarowali: pp. Klaczko dzieł 90 Kalinka 69, Br. Zaleski 16, Januszkiewicz 9, Lubanski 9, Jordan Wład 8, Oleszczyński 7, Żelowski 7, Biblioteka batniskola 6, J. I. Kraszewski 5, Niezłowiecki 3, J. Zamoycki 4, J. K. Zupański 4, Zbyszewski Wład 2 itd.

Ogłoszony w szerszym roku katalog duplikatów biblioteki i w tym roku nietylko pomnożył nasze dochody, ale jeszcze pozwolił nam dostać przez zmięknę od rozmaitych księgarzy dzieł 97 (omów 125), pism czasowych 4 (zeszytów 86). W liczbie nabytych tym sposobem dzieł znajduje się: Katedra na Wawelu księdza biskupa Łętowskiego, Rys historyi zakonów, O. Beniamina i t. d.

Całkowity przyrost biblioteki od ostatniego sprawozdania wynosi dzieł 434 wolum. 554, pism czasowych 24, zeszytów 213, map 11, rycin 6.

Prócz tego p. J. I. Kraszewski ofiarował do zbiorów Towarzystwa autograf dzieła biskupa Albertandego: Opis medalów polskich znajdujących się w zbiorze króla Stanisława Augusta. Książki czytane i pożyczane. W przeciągu całego roku, najwyższy dni święteczne i miesiące wakacyi, biblioteka otwarta była dla publiczności codziennie od 10 do 4.

Wyjazd na prowincyę części radoków przybyłych w skutku ostatnich wypadków i znalezione przez wielu z pozostałych stałe z jęcię, czas ich zabierający zmniejszyło trochę liczbę czytelników i dzieł pożyczonych w tym roku. Zmniejszenie to jednak najbardziej czuć się dało w ziale poezyi i powieściopisarstwa. Pożyczono do czytania w ciągu bieżącego roku książek 1600. Z tych: dzieł historycznych 582, biografii i statystyki 61, prawa 26, polityki 42, ekonomii politycznej 7, filozofii 43, teologii 36, matematyki i nauk przyrodniczych 43, gospodarstwa rolniczego 12, wojskowości 11, estetyki 11, historii, literatury i bibliografii 62, pism czasowych 60, podróży 41, poezyi 156, powieści 258, sztuk teatralnych 31, wymowy świeckiej i kościelnej 32. Z pisarzy historycznych: Lelewel pożyczany był 49 razy, Szajnoch 23, Moraczewski 16, Niemcewicz 15, Schmitt 14, Mochacki 13, Staszic 12, Naruszewicz i Weber po 10, Baliński 9, Mierostawski i Popliński o 5, Wrotnowski 7, Bielewiski, Rulhière, Szajski po 6, Bandtkie, Jt. Dembiński, Theiner po 5, Długosz, Nestor, Schaitzer, S. mnersberg po 4, Chodźko Leonard, Duciński, Głiszczyński, Golebów po 3 razy. — Z historyi literatury najczęściej żądany Szafarżyk 11 razy. Kurs Mickiewicza 7, Kraszewski, Wiszniewski po 5 razy, Sieniecki 4, Mochacki, Majkiewicz, Nebring po 3 razy. — Z pamiętników i biografii: Niemcewicz i Kotwicz po 7 razy, D. mbiński 6, Pasek i Rufia Piotro ski po 4, Broniko-ski, Gordon, Kiliński po 3, Giller 2 razy. — Z filozofii: dzieła Trentowskiego 13 razy, Z empejkiej 7, Libelta, Kremera po 6 razy. — Z teologii: Biblii tłumaczenia Wajka 10 razy, Skarga 8 razy. — Z poezyi najczęściej żądany Słowacki 27 razy, Strykoma 8, Korzeniowski (dramata) 17, Mickiewicz 16, Pol 15, Krasfiski 14, Krasicki 6, Dant., Fredo (komedy), Kochanowski po 5 razy, Gosszyński i Lenartowicz po 4, Bohdan Zaleski 3, Brodzinski, Homer, Horacy po 3, Trembecki, Wirgiliusz, Wasilewski po 2 razy. — Z powieściopisarzy najwięcej był pożyczany Kraszewski 123 razy, Kozłowski 32, Korzeniowski 24, Rzewuski 18, Czaykowski 10, Hoffmannowa 6, Chodźko 1 nacy, Cooper, Dzierżkowski, Grabowski, W. Hugo, Padalica, Sue po 2 razy itd.

IV. — Kasa Towarzystwa.

Dochoady: Pozostałość z roku przeszłego.....fr. 316 cent. 30 Składki członków T. H. L..... 2616 — Renta Kaszyca..... 24 — Z wynajmu 3 piętra..... 1510 — Z ofiar członków Rady Towarzystwa..... 600 — Z zapisu śp. Justa na Ostrowskiego..... 288 — 40 Ze sprzedaży duplikatów i dzieł nakładem wydawnictwa Biblioteki..... 980 — 55 Z rozmaitych źródeł..... 107 — 9 Razem.....fr. 6473 cent. 20

Rozchody: Służba biblioteczna i Towarzystwa.....fr. 3685 cent. — Kupno książek..... 684 — 30 Oprawa książek..... 660 — 85 Koszta druków..... 419 — — Opal..... 136 — 50 Koszta biurowe, porządki biblioteczne, poczta, transport książek itp..... 589 — 25 Wydatki rozmaite, nabożeństwo w Montmorency..... 205 — 90 Razem.....fr. 6380 — 70 Przewyżka dochodów.....fr. 92 cent. 40

Skromny ten wykaz dochodów i wydatków Towarzystwa w ciągu ubiegłego roku, którym zamykamy sprawozdanie nasze, wytlomaczy najlepiej rokodem, dla czego ani bardziej zbiorów naszych powiększyć, ani też większą liczbą publikacyi przysłużyć się krajowi nie mogliśmy. I znowu powtórzmy nam przychodzić co przeszłego roku powiedzianem było: non magna loquimur, sed in vimus; gotowi do służby na jaką nas w położeniu naszym stać, ufini w większą z czasem pomoc radoków i dalsze rozwijanie się naszego zakładu. — Z wdziesięć ścię zapisując tu podziękowanie za serdeczność i przyjęcie jakie niektórzy usiłowania nasze od pisarzy, publicystów i księgarzy krajowych doznały, pozwamy sobie raz jeszcze zwrócić głos do braci na wychodźstwie się znajdujących. Emigracya przed 35 latami opuściła kraj dla tego, aby na obecnej ziemi nie przestała protestować przeciw gwałtom, spiskaniom a nas, i abv udziałem Zachodni światła o sprawie polskiej. Biblioteka, rękami tułaczów wzniesiona, stała się istotnym archiwum praw naszych, skarbem wiadomości o dziejach narodu, spadkobierczynią emigracyi w tym względzie. Tytu najznakomitszych mężów z pomiędzy nas uchyło, wychodźstwa samego po pewnym przeciągu czasu nie stanie, ale instytucya trwać będzie; ona i o wierności emigracyi dla tradycyi ojczyznych i o prawach narodu świadczyć nie przestanie. Dokładajcie coś do jej zbiorów i do ich ubezpieczenia, każdy z nas może mieć to poczucie, że w pewnej, choć drobnej mierze stał służbę Ojczyźnie we Francyi zapewnia. Warto więc i należy dokonać rozstrpnie, co raz szlachetnie zaczętem zostało.

Paryż, dnia 2 maja 1867 r.
Sekretarz Towarzystwa Bronisław Zaleski.
— * Dla dotkniętych powodzią brał w Galicyi złożył: Pp. Andrzej Olzowski z Wesoly 10 tal., ks. Kaczmarek, przyobcz z Ociąża 4 tal., H. Suchorzewski z Puszczykowa 3 tal. Ogółem wpłynęło 286 tal. 28 sgr. 6 fen. i 15 gule ów.
— * W noc z dnia 7 na 8 lipca br. skradziono z kasy więzienia w Grudziąd 15,804 tal. w bilietach kasowych po 100, 50 i 25 tal. Dnia 5 bm. udał się komisarzowi policyjnemu z Oławki wykryć złodzieja w wsi Zechelwitz i przyaresztować go. Aresztowany nabył był tam pos. a. doś. Równocześnie znaleziono jeszcze przy nim inną sumę 11,000 tal. Zbrodniarz nazywa się Jassy, a w tamtejszej oolicy wystąpił pod nazwiskiem Jacoby.
— * Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 10 sierpnia, Wawrzyńca mecenika. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 31.

(J.) Z Kujaw, 7 sierpnia. Jużto naimiłej zasłyszęd lub pomówić o rzeczach najbliższ człowieka dotychczas. To też z niemałą przyjemnością, jako pedagogowie z rzemiosła, wamy każdą drobnostkę, bliżej szkolniczo i stósunki nasze obchodząca: — z przyjemnością wyczyta ismy z piątkowego numeru Dziennika korespondencyj z Kościana i z przyjemnością równo przesyłamy kilka słów własnych.

Korespondent dotknął sprawy, która nam od dawna leży na sercu, a która dotąd zwykłe na poufnych tylko kończyła się wywnętrzenia. Nie małej to wagi ta sprawa naruczania nam księzek przez jakiegoś buchhandlunoi i vorlags-comptoiry. Ileto groza uoneło bezpożytecznie z tej przyczyny i to groza wcale nie zbytecznego. Nie winimy przecież nauczycieli, że się wczas nie poznawają na podejrzanej wartości tworcach jakichś szulmenorów. Znaczna część, zwłaszcza młodzień, bierze się, jak to mówią, rękoma i nogami, ile okoliczności pozwalają, do pracy naukowej, bo uznają braki i niedostatk, z jakimi im przychodzi stanąć w świecie samodzielnym. Jak daleko zaś sięgają te braki i niedostatk, wiadomo jest publiczności, wiadomo lepiej samym kolegom. Przeważna liczba z opuszczających seminarij nie może się poszczycić znajomością — często nawet z tytułu — żadnego obszerniejszego dzieła treści naukowej prócz książek używanych w instytucyi. Pamiętajcie już inne, mam głównie na myśli nauki przyrodzone, które są przecież i być powinny niezbędną częścią wiedzy nauczyciela elementarnego, zwłaszcza przy dzisiejszym ich postępie, a tēm samem idących żąd wymogach szkoły. Mówię tu, jęk na dziś inaczej być nie może, o dziełach w języku niemieckim; — co w tēm większy podziw wprawia, że przecież ten język głównie w seminarjum bywa uwzględniany. Czy pod takimi warunkami o znajomości dzieł polskich mowa być może, niech każdy sam sobie odpowie. Z naszej strony miało powiemy, że obowiąży posadę, nie tylko nie wiedzieliśmy sami o podobnych rzeczach, ale nato u kolegów trudno nam było czegoś się dopytać, zwłaszcza co do dzieł polskich. Jużto choćby co do podręczników polskich, wyznać trzeba, ogromna między kolgami panuje niechęć. A przecież jak trudne położenie nauczyciela w ogóle, — nie mówiąc już po szczególności o młodym — nie mającego takiego podręcznika, łatwo sobie wyobrazić, pomnać, że nawet terminologia polska w seminarjum nieuczelniana. Nauczyciel młody, dostawszy się na posadę w okolicy, gdzie koledyz o ienni nie grzeszą podobnemi zasobami i akciami, uweni się prawie w sumieniu, że zasobów takich nie ma na świecie; i tak z czasem następuje zubożnienie i tego nawet, choć w razie danym poświęcił był z chęcią i większą sumę na takie cele. Jeśli w kilka lat później szczęśliwym trafem zagadnie go który z młodszych w tēm materyi, to powie wtedy: prawda jestto niewygodnie bez takiej książki. Lecz na tēm się też zwykłe rzecz zakończy; a tak z pokolenia w rokolenie przechodzi nieznajomość i wyraża się w chorobie chronicznej. Niemniej i postępowi wiedzy w znacznej części żąd zatamowany, bo mimo obszerniejszych wiadomości, jakich z książek w innym języku nabwamy, trudno się uzielić innym, skoro brak oznaczeń polskich. Taką nieznajomością dzieł, przez nas poruszonych, przesza nietylko nauczyciele sami, ale i inne warstwy społeczeństwa naszej, do którychby się tego spodziewać nie należało żadną miarą. W obec takich stósunków, czy dziwić się można, że nauczyciele, gorliwi zwłaszcza o zyskanie wiedzy, a spragnieni jej, przyjmują chętnie ojczonego bogym toholem kultury przybyłde i zaciągają mało że nie ćwierćkolewe rachunki owego owaru niedozonego. Zresztą ponęta dość silna. Sam widok tworu dzieła już magnetycznie a do tego przychodzą jeszcze inne czynniki, jak nadanie pięknego pozoru i tak samo utwierdzenie w kopnie pozorne. Prawda, że po doznanych zawodach następuje rozczarowanie i ostrożność, ale ostrożność ta, choć w części chroni od strat na przyszłość, korzyści przecież innych nie przynosi. By ztemu zaradzić, rożadna jest, iżby księgarnia nasza zająla się rozsyłką książek na sposób księgarń obcych. Już jako nasza w sumieniu a i w interesie własnym cobyśmy się zobowiązana zasilać publiczność pokarmem zdrowym. Co najmniej, korzyści byłaby ta, że rozszerzyłby się w ten sposób dziełta polskie, a przeświadczenie, iż zysk pozostał w swoich, byłoby w przyrądku danym i ką uga. Mówią dziś wiele o książkach dla ludu; nam się zdaje, że nie samy tylko warstwie, którą zwykłe pod nazwą ludu rozumiemy, żyją na pokarmie, pewnie i innym warstwowi, jeźli nie więcej, to nie mniej potrzebny. Wszak o pokarmy w organizmie się przemieszczają dostają się do ostatnich końców, w którym to miejscu jedne warstwy pośredniczą drugim; bo inaczej sobie wystawić niepodobna. Chęć przezwalać pokarmy do warstw narniejszych w społeczeństwie z pominięciem warstw pośrednich, byłoby pracą łonną, bo przeciwną naturze. Caby dwóch celów razem osiągnąć nie można, rozszerzając i książki ludowe sps bem kolortowania, nie śmiałbym zaprzeczyć; zaznaczyć tylko wypada fakt, że napotkasz się dają tu i owdzie między ludem książki z towarzystwa biblijnego, które przecież tą drogą się d stały. Znać, że między ludem jest chęć do czytania. Oby jak najrychleż zaradzone potrzebnie!

— * W kopalni węgla Witkowiec, należącej do barona Rotschida, położ nęj w Morawii, eksplozja gazów zachwyciła robotników pracujących w głębokości 102 sążni. Niewiadomo jeszcze dokładnie ile osób stało się ofiarą tego wypadku; dotąd wydobyto 64 robotników, z których 40 całkiem już umarłych, a 24 żyjących jeszcze, których opiece lekarzy jest oddano. Ciężki zawód go-nika niebezpieczny jest na rwinie z zawodem żołn erza lub marynarza, i stósunkowo gnie w nim tyłuż ludzi co w tych drugich; tylko świat mniej wie o tēm, bo niebezpieczeństwo, którym górnik jest otoczony, cieniami podziemi jest okryte. Nie mniej jest ono prawie ciągłe, a pochodzi nietylko z przyczyn w łonie ziemi się rodzących, ale i na jej powierzchni. Tak wy-padek straszny w Lugan, o którym donosiłszy niedawno, powstał z oberwania się ziemi i budowy wewnętrznej w wejściu do szybu i ani jeden c łowiek urat. wany nie został, bo niepodobna było odrzucić zawaly, które kopalnją zamurowały jak ogromną kataklumbę. Sw ożo znow teraz w jednej z kopalni francuskich miało także miejsce zasypanie otworu wchodowego szybu, która się obsunęła w skutek rozmiękczenia od ciągłych deszczów. Ze jednak robotnicy wewnątrz pracujący byli blisko, i w t chwili przenieśli się do przebieca sobie wyjścia; i z zewnątrz energicznie im pomagano, a nadezwystko, że zasyp niebył tak niezmierny jak w Lugan, wszyscy ocaleni zostali po dziesięciu godzinach obustronnych wysień. Ciągłe narażenie się górników wyraża w nich właściwie ciche męztwo, poświęcenie się dla współpracowników i zamięć wzorową. Dowody heroizmu, dzielności i przytomności umysłu górników, zapelnijają dzieje każdej kopalni, a zbrodnie lud występki, a nawet wady spotykane tak często w innych klasach fizycznej pracujących ludzi między górnikami są nader rzadkie.

(Gaz. P.)
Od Redakcyi.

Na wydawnictwo dzieł dla ludu złożył w Redakcyi:

Z przeniesienia tal. 463 sgr. 20 fen. 5. — Z Drezna tal. 23 z następującym listem:

Polacy, w Dreznie zamieszkal, oceniając całą użyteczność zamierzonego wydawnictwa ludowego i pragnąc, choć w drobnej części, przyczynić się do tego przedsięwzięcia, zebrałi pomiędzy sobą składkę, jaką przesyłają Redakcyi, nadmieniają, iż dalsze wpływy późn jej nadesłają.

Obecnie nieli udział w składce:
Karól Boromusz Hoffman 1 tal., Piotr Falkenhagen Zaleski 2 tal., Josef Ignacy Kraszewski 1 tal., E. Trzcński 1 tal., Ewelina Arans... 5 tal., Książę Jastrzębski 1 tal., Franciszek Dobrowski 1 tal., Adam Asnyk dr. filoz. 1 tal., Stanisław Tadeusz Dunin 2 tal., Wawrzyńca Engeström 1 tal., Artur Szemiński 2 tal., Antoni Dobrzański 1 tal., Adolf Jabłoński 20 sgr., Mieczysław Pieszel 1 tal., Bohdanowicz 10 sgr., Ludwik Konopacki 10 sgr., Wład. Konopacki 15 sgr., Jerzy Konopacki 15 sgr., Pieniążek 5 sgr., Franciszek T. 1 tal., Leon W. 1 tal., H. L. 1 tal., Ludwik J. S. 15 sgr., Ral... 1 tal., Przybylski 1 tal.
Ogółem wpłynęło dotąd 491 tal. 20 sgr. 5 fen.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Poznań, 9 sierpnia. Wyszła tu świeżo u p. Merzbacha broszura polityczna Drogomira Zana (pseudonim) p. t. Autorowi broszury pod tytułem: „Z powodu allokucyi Piusa IX, mianęj na tajnym Konsystorzu 29 Października 1866 r.“ kilka uwag, na którą uwagę publiczności zwracamy. Jest to bardzo gruntownie i pięknym stylem napisana apologia ostatniego powstania polskiego przeciw anoni-mowi, który, wzięwszy pacho z kilku słów Ojca św., kamień potępienia na ogół narodu naszego rzucił. Pan Zana zbija z osobna wszystkie zarzuty nieznanego autora argumentami, czerpanemi tak z pisarzy świeckich, jak teologicznych, i to wszędzie tonem spokojnym, nienamiętnym. W szczególności broni Polści przeciw zarzutom niewiary oraz mniwiedzieli jedności zasad antyreligijnych z Moskalmi, duchowieństwem zaś nasze przeciw zarzutowi ducha rewolucyjnego. Ktokolwiek jest przyjacielom słów oszardych, szczerym patriotyzmem i niezachwianą nadzieją natchnionych, ten z prawdziwą przyjemnością broszurę p. Zana przeczyta. Dochód z niej przeznaczony jest na wydawnictwo dzieł ludowych. Cena broszurki wynosi 10 sgr.

Telegram gieldowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 9 sierpnia.

Powietrze: zmienne.
Gielda ziemiopłodów: stałe. Ceny na wiosnę.
Pszensica..... 78 1/2
Żyto..... 6 1/2
Okowita..... 22 1/2
Gielda walorów: bez obrotu.
Listy zastawne poznańskie nowe..... 87 1/2
Listy rentowe..... 9 1/2
Amerykańska 6 % pożyczka..... 78 1/2
Akcyę kolei żelaznej Karóla-Ludwika..... 89
Rosyjskie banknoty..... 83 1/2
Polskie listy zastawne..... 98 1/2
Rosyjska pożyczka premiowa stara..... 97 1/2
" " " nowa..... 93 1/2

Przybyli do Poznania dnia 9 sierpnia.

BAZAR. Niegolewski z Niegolewa, hr. Miężyński z Pawłowic, hr. Zółtowska z Jarogniewic, Kurowski i pani Kozłowska z Węgielek.
POD CZARNYM OREM. Suchorzewski z Puszczykowa, Laszkowski z Smogulca, Moszczyński z fam. z Tarnowa, Seidel z Radlina, Kowalewski z Wrocławia.
HOTEL DU NORD. Mittelstałt z fam. z Kunowa, Stasiński z Konarzawa, Krzymuska z córka z Król. Pol.
TILSNERA HOTEL GARNI. Koch z Sędzina, George i Meissner z Połajowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Weiss z żoną z Srody, La-biński z Wrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Dąbski i Neumann z Kozłaczewa, hr. Dąbski z Aleksandrowa, Zaszczyński z Ostrowa.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Roller z Wiednia, Baucheim z Pawlic, Schleusing z Torunia, pani Häger z córka z Rügenwaldu, hrabina Tysskiewicz z fam. z Drezna, Albert z Wrocławia, Schmidt z Krosny, Aaron z Drezna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Badewitz z Berlina, Redmann i Philipsohn z Magdeburga, Milfert z Szczecina, Tazeanowski z Choryni, Koczorowski z Jarocina, Chlapowska z Karczawa.
EICHBORNA HOTEL. Unger z Biaława, Rybicki z Sremu, Fuchs z Kiozewa.

Ochodzące poczty osobowe. Przybywające poczty osob.

Do	godz.	Do	godz.
Dąbrówk, post. p.	7	Trzemeszna.....	4:30
Skwierzyn N. W...	7	Krotoszyna.....	5 —
Kargow.....	7 15	Wągrowca.....	4:40
Krotoszyna.....	8	Obornik.....	9:15
Gniezna.....	8 30	Skwierzyn N. W...	8:50
Nakła.....	8 10	Ostrowa.....	10 —
Pleszewa.....	7 30	Cylichowa.....	10:15
Strzałkowa.....	12	Strzałkowa.....	2:40
Gniezna.....	1	Gniezna.....	3 —
Obornik.....	6	Pleszewa.....	8:15
Cylichowa.....	7	Gniezna.....	6:40
Skwierzyn N. W...	7	Dąbrówk.....	7 —
Krotoszyna.....	7 15	Krotoszyna.....	7:30
Ostrowa.....	6 45	Kargow.....	7:20
Wągrowca.....	10 30	Nakła.....	8 —
Trzemeszna.....	11	Skwierzyn N. W...	9:35

GOSPODARSTWO, PRZEMYŚL I HANDEL.

— * Poznań, 9 sierpnia. Najnowsza, rosyjska operacya finansowa, znana już czytelnikom naszym z ogłoszonego insertu, do której minister skarbu upowaznionym został ukazem cesarskim z dnia 29 lipca rb., bardzo niekorzystny wywarła wpływ na kurs walorów rosyjskich na gieldzie berlińskiej. Okoliczność tę podniosła już Berliner Börsen Ztg w jednem z codziennych swych sprawozdań gieldowych; w przedostatnim zaś swym numerze wyjaśnia w dłuższym artykule bliższe tegoż przyczyny. Ponoważ artykuł ten jas-krawe rzucza św ato na gospodarstwo finansowe Rosyi, którego nieuniknionym prawie rezultatem będzie, wedle tegoż dziennika, zupełne bankructwo, przeto powtarzamy artykuł ten w całości. Börsen Ztg pisze:

„Rząd, wzięszy się zmuszonym uciekać się do takich manipulacyi i to pod tak uciążliwymi warunkami, jak obecne, by w ostatecznym razie dostać stósunkowo małą sumę pieniędzy, która na krótki tylko czas uwalnia zdolna od najniebezpieczniejsz ambarasów, — rząd taki musiał całkiem

